

11 Wędrówki ulicami wileńskimi: Kalinowski — niezrównany spiskowiec

Autor: [Justyna Giedrojć](#)

29 sierpnia 2014

-
-
-
-
-



Rzeźba Franka Zappy, słynnego amerykańskiego gitarzysty, kompozytora i piosenkarza Fot. Marian Paluszkiewicz

O trzech najsłynniejszych przywódcach Powstania Styczniowego na Litwie Tomas Venclova napisał: „Jeden z nich, Zygmunt Sierakowski (którego Litwini nazywają Sierakauskasem), był Polakiem

urodzonym na Ukrainie; Antanas Mackevičius (Antoni Mackiewicz) — Litwinem; trzeci zaś, w polskich kręgach znany jako Konstanty Kalinowski, w białoruskich jako Kastuś Kalinouski, w litewskich zaś jako Kostas Kalinauskas, chyba sam dobrze nie wiedział, do którego z trzech narodów należał”.

Dzisiaj zapraszam na wędrowkę ulicą K. Kalinausko (Kalinowskiego), która przed II wojną światową nazywała się Mała Pohulanka. Rozpoczniemy zwiedzanie od ul. Pylimo (Zawalnej) i podążymy pod górę aż do ul. M. K. Čiurlionisa (dawniej — Zakretowa).

Po prawej stronie znajduje się budynek należący do przychodni lekarskiej (Centro poliklinika). Zaraz po wojnie mieściła się w nim rosyjska szkoła ze wzmocnionym wykładaniem języka angielskiego. Naukę tu pobierały w przeważającej większości dzieci narodowości żydowskiej, późniejsi obywatele Izraela. Na dziedzińcu przychodni w 1995 ustawiono rzeźbę Franka Zappy, słynnego amerykańskiego gitarzysty, kompozytora i piosenkarza.

Podążając pod górę mijamy jedną z najkrótszych (70 metrów) i bardzo urokliwą uliczkę (zaledwie dwie kamienice) — Aleję Róż. Na rogu tych dwóch ulic stoi kamienica, którą w 1902 roku wybudował słynny chirurg Tadeusz Dembowski. Działała tu jego prywatna klinika chirurgiczna i ortopedyczna, z bardzo na owe czasy nowoczesnie wyposażoną salą operacyjną. Na parterze mieszkał sam lekarz, na piętrze zaś znajdowały się sala przyjęć, pokoje szpitalne oraz sala gimnastyki leczniczej. Warto przypomnieć, że Tadeusz Dembowski był członkiem honorowym Towarzystwa Lekarskiego Wileńskiego, członkiem Towarzystwa Przyjaciół Nauk, prezesem Towarzystwa Popierania Polskiej Sztuki Scenicznej, wydawcą „Kuriera Litewskiego”, pierwszym wydawcą dziennika „Słowo”. Naprzeciwko dawnej kliniki Dembowskiego jeszcze jeden gmach centralnej przychodni lekarskiej. Dalej siedziby ambasad Belgii i Finlandii. Wyżej na rogu ulic Kalinausko i Tauro (Bouffałowej) duży gmach Wileńskiego Kolegium Technologii i Designu, mieści się tu również Wydział Transportu Kolejowego im. Petrasa Vileišisa.



Jedyną pozostałością architektury cmentarza ewangelickiego jest kaplica grobowa Nizzkowskich Fot. Marian Paluszkiewicz

W ubiegłym wieku miało tu swą siedzibę Gimnazjum im. Króla Zygmunta Augusta. Szkoła słynęła z bardzo wysokiego poziomu nauczania. Wśród jej absolwentów — wiele osobistości ze świata nauki, sztuki, polityki. W największym skrócie: „zygmunciaki” to dwóch laureatów Nagrody Nobla — Czesław Miłosz (w dziedzinie

literatury) i Andrzej Schally (Andrew V. Schally — medycyna), Romain Gary, wielki pisarz francuski, lotnik i dyplomata, autor m. in. „Uśmiechu poranka”, którego tematyka związana jest z Wilnem. O tym, że w latach 1921-1929 uczył się tu Miłosz, przypomina dwujęzyczna tablica na murach uczelni. Wyżej, otoczona murem kamienica neoklasycystyczna, zbudowana w 1911 roku. Obecnie mieści się w niej rezydencja ambasadora Finlandii. Niektóre źródła podają, że przed drugą wojną światową mieściła się tu klinika prywatna z salą położniczą.

Tam, gdzie znajduje się Pałac Ślubów, warto na chwilę się zatrzymać i przypomnieć przynajmniej kilka imion ludzi znanych i zasłużonych, pochowanych na nieistniejącym cmentarzu ewangelickim, na którego terenie w roku 1974 wzniesiono ten pałac. Część nagrobków zniszczono, kilka przeniesiono na Rossę, na cmentarz prawosławny na Lipówce oraz na Sołtaniszki. W miejscu dawnych pochówków powstał park miejski. Podczas jego urzędowania, w roku 1960, wyburzono klasycystyczną kaplicę cmentarną, kapliczki grobowe, bramę i ogrodzenie.

Na cmentarzu tym spoczywali liczni profesorowie Uniwersytetu Wileńskiego, literaci, wojskowi, duchowni i działacze synodu ewangelicko-augsburskiego i ewangelicko-reformowanego (kalwińskiego), pedagodzy, działacze społeczni, powstańcy 1863 r. Tu m. in. znajdował się grób Krystiana Glucksberga, wileńskiego księgarza-wydawcy, Wilhelma Grabowskiego, przyrodnika i przyjaciela Syrokomli, Karoliny Kowalskiej, przyjaciółki kowieńskiej Adama Mickiewicza. Temat „mickiewiczowski” — to też pochowani na tym cmentarzu — Wawrzyniec Puttkamer, mąż Maryli Wereszczakówny, młodzieńczej miłości Wieszcza, jej syn Stanisław oraz wnukowie — Hipolit i Wawrzyniec Puttkamerowie. Były też groby Wagnerów: wojskowy, prawnik, architekt, farmaceuta — właściciele ziemscy z Sołeczni, które odwiedzał Adam Mickiewicz. Ponadto znajdowały się liczne pochówki artystów malarzy, w wśród nich — Alberta Żametta, któremu zawdzięczamy piękne widoki XIX-wiecznego Wilna.

Reklama

Jedyną pozostałością architektury tego cmentarza jest dziś kaplica grobowa Niszkowskich, zbudowana przez architekta Karola Podczaszyńskiego na początku XIX w. w formach klasycystycznych. W podziemnej krypcie, przeznaczonej na groby rodzinne, spoczywał Jan Fryderyk Niszkowski, znakomity profesor chirurgii Uniwersytetu Wileńskiego.

Po przeciwległej stronie — cerkiew tzw. Romanowska, zbudowana w 1913 roku, ówczesnym zwyczajem Rosjan, na najwyższym punkcie, żeby dominowała nad miastem. Wzniesiono ją dla uczczenia 300. rocznicy panowania dynastii Romanowów. Już bodaj drugie dziesięciolecie niektóre fragmenty cerkwi otaczają rusztowania: trwa odnawianie jej elewacji. Dobrze się stało, że uprzednio pomalowane na gryząco zielony kolor kopuły, teraz są przemalowywane na złociste, takie były pierwotnie.



W ubiegłym wieku w tym gmachu miało swą siedzibę gimnazjum im. Króla Zygmunta Augusta Fot. Marian Paluszkiewicz

Konstanty Kalinowski (1838-1864) po ukończeniu szkoły w Świsłoczy wstąpił na wydział prawa Uniwersytetu w Petersburgu, gdzie uzyskał stopień kandydata nauk prawnych. Podczas studiów nawiązał kontakt z kołami rewolucyjnymi — polskimi i rosyjskimi. Po powrocie przemierzał Grodzieńszczyznę w przebraniu kupca, a czasem — włóczęgi, starając się przygotować chłopów do masowego powstania ludowego. Objaśniał im, że zniesienie pańszczyzny jest tylko namiastką, że prawdziwą wolność może przynieść tylko niepodległe państwo. W latach 1862-1863 wydawał pismo w języku białoruskim „Музыкальная Правда”. Jak pisze Tomas Venclova: „Z powodu tych działań jest dziś uważany za jednego z ojców narodu białoruskiego, choć jego wyobrażone państwo miało nazywać się Litwa i obejmować zarówno ziemie litewskie, jak też białoruskie, na wzór byłego księstwa. Językowi litewskiemu wyznaczał on należyte miejsce, wydając niektóre odezwy również po litewsku. Kalinowski nie odrzucał związku z Polską, jednakże nie słuchał dowództwa w Warszawie...” W 1862 przeniósł się do Wilna i został przywódcą „czerwonych” na Litwie. Podczas powstania był pomocnikiem naczelnika m. Wilna, następnie — komisarzem pełnomocnym Rządu Narodowego na Litwę.

Tak się złożyło, że wileńskie ul. Sierakowskiego i Kalinowskiego niemal sąsiadują ze sobą. Obaj byli powstańcami styczniowymi, reprezentowali jednak dwa kierunki — biały i czerwony. Białych (Sierakowski) bardziej obchodziły sprawy narodowe — odbudowa starej republiki; czerwoni (Kalinowski) również pragnęli wyzwolić się od imperium carskiego, ale byli radykalni, dążyli do zasadniczej reorganizacji odbudowanego państwa, do zrównania w prawach chłopów.

Zarówno Sierakowski jak i Kalinowski byli ludźmi wykształconymi. Pierwszy — zanim zawisł na szubienicy na Placu Łukiskim w Wilnie — miał za sobą nadzwyczaj pasjonujący szlak życiowy. O niektórych kartach jego biografii mówiliśmy w poprzednim odcinku „Wędrówek...” Dodajmy jeszcze, że podczas pobytu w Europie nawiązał kontakty z Napoleonem III, a także z generałem Giuseppe Garibaldim, przywódcą walk o wyzwolenie i zjednoczenie Włoch oraz z emigrantem rosyjskim, rewolucjonistą-radykałem Aleksandrem Hercenem. Przyjaźnił się z carskim ministrem wojny Nikołajem Milutinem, który wystarał się nawet o order Sierakowskiemu, mimo że przedstawił on ministrowi śmiałą propozycję przyznania autonomii Litwie i Polsce oraz równych praw wszystkim narodowościom i wyznaniom w tych krajach. Kiedy wybuchło powstanie, wysłał list Milutinowi, że przechodzi na stronę powstańców.

Kalinowski był, jak zaznaczyliśmy powyżej, czerwonym, skrajnym radykałem, który pod koniec powstania usunął białych z rządu wileńskiego. Po egzekucji Sierakowskiego działał jeszcze ponad pół roku, wysyłając ze stolicy rozkazy do rozproszonych, wciąż jeszcze broniących się oddziałów chłopskich. Zdaniem przywódcy białych, a więc przeciwnika, Jakuba Gieysztor, „był najpiękniejszym, najczystszy przedstawicielem niezrównanego spiskowca...”.

Ukrywał się w jednym z pomieszczeń Uniwersytetu Wileńskiego. Mieszkał tam pod zmienionym nazwiskiem. Jednakże został przez kogoś zdradzony i aresztowany. Nieżyjący od paru lat Antanas Rimvydas Čaplinskas, znawca dziejów wileńskich, w swej pięknie wydanej książce „Ulice św. Jana, Dominikańska i Trocka” (w jęz. litewskim) pisząc o zespole zabudowań klasztornych przy kościele Ducha Świętego, przypomina, że po włączeniu w 1795 r. Litwy w skład Imperium Rosyjskiego nastąpiły ciężkie czasy dla klasztoru katolickiego, który najpierw (w 1807) przekształcony został przez Rosjan na szpital wojskowy i więzienie, w którym zamykano sprzeciwiających się nowym porządkom wilnian. W 1812 urządzono tu szpital francuski. Po klęsce Francuzów Rosjanie w murach klasztornych więzili m. in. rektorów Uniwersytetu Wileńskiego: Hieronima Stroynowskiego i Józefa Twardowskiego a także filaretów i uczestników Powstania Listopadowego.

Potem znaleźli się tam powstańcy styczniowi — Konstanty Kalinowski, Józef Kalinowski (w zakonie — Rafał), który w 1992 roku wyniesiony został na ołtarze jako święty. W więzieniu tym przebywali Jakub Gieysztor, ksiądz Stanisław Iszora i inni powstańcy. O tym, że w dawnym klasztorze więziony był Kalinowski, przypomina tablica pamiątkowa w językach litewskim i białoruskim.

...Konstanty Kalinowski został powieszony na Placu Łukiskim. W lasach poległ Ludwik Narbutt. Kończyła się epoka romantyzmu. Jej finał naznaczyły szubienice, egzekucje przez rozstrzelanie, czarne kruki nad trupami w lasach Wileńszczyzny. Hercen, Garibaldi i cała prasa światowa uczciła pamięć powstańców, lecz były to jedynie symboliczne gesty.

Podobne artykuły:

- [Wędrówki ulicami wileńskimi: Sierakowski — promienna...](#)
- [Tadeusz Wróblewski: jego życiowe pasje](#)
- [Powstanie Styczniowe w Wilnie i okolicy oraz represje...](#)
- [Powstanie styczniowe w Wilnie i okolicy oraz represje...](#)
- [Wędrówki ulicami wileńskimi: Jak Mickiewicz wygonił Zana](#)

Zobacz więcej z tej kategorii

[Na Filii UwB w Wilnie — studia magisterskie!](#)

[\(Nie\) tymczasowa stagnacja na rynku nieruchomości](#)

[Splamione krwią mundury policji](#)

[Kwestia pisowni polskich nazwisk \(nie\)ważna](#)

[Rozbudowa wileńskiego monitoringu — na ulicach pojawią się 103 nowe kamery](#)



